

Wrocław, 19.10.2009

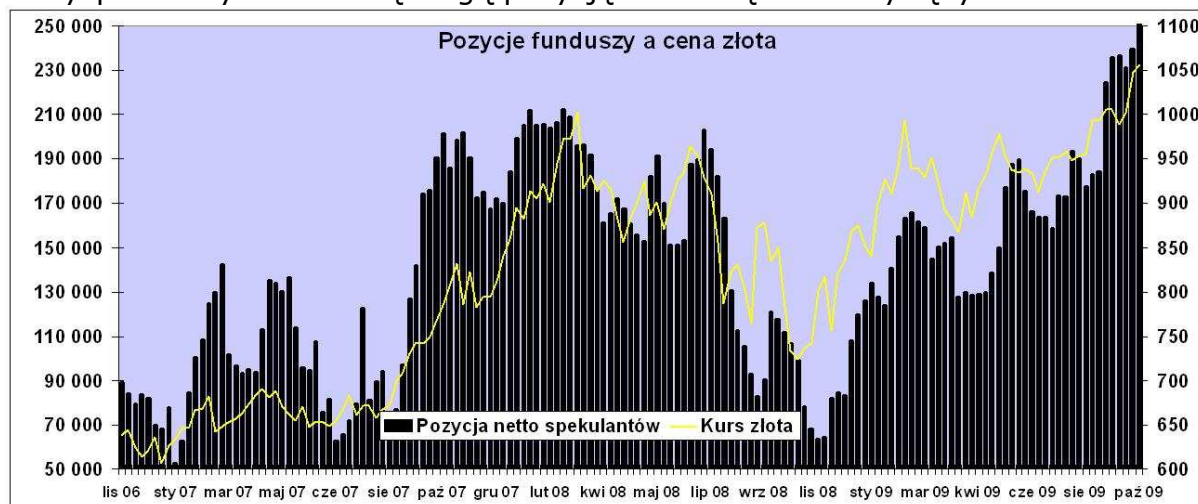
Czy dwa nowojorskie banki manipulują ceną złota?

Dwa amerykańskie banki podjęły iście hazardowy zakład o spadek cen złota. Tymczasem kurs kruszcu bije historyczne rekordy. Sytuacja może się więc rozwiązać tylko na dwa sposoby: albo kontrolowaną wyprzedaż złotych kontraktów, albo spektakularną zwyżką notowań złota.

Amerykański nadzór nad rynkami towarowymi (Commodity Futures Trading Commission) w każdy piątek publikuje raport na temat wielkości pozycji na rynku terminowym („Commitments of Traders”). Dodatkowo raz na miesiąc ujawniana jest **liczba** banków, które zajmują długie bądź krótkie pozycje na giełdach towarowych. O ile w przypadku większości surowców dane te nie budzą większych emocji, to w przypadku złota i srebra sytuacja zakrawa wręcz na jawną manipulację cenami tych metali.

Najpierw przyjrzyjmy się cotygodniowemu raportowi CoT. W ubiegły wtorek tzw. „commercials” – czyli firmy zajmujące się obrotem fizycznym złotem – dysponowały rekordowo dużą krótką pozycję netto w kontraktach na złoto. Podmioty te (zazwyczaj duże banki) wystawiły niemal 382 tysiące kontraktów – a więc o 18.555 kontraktów więcej niż tydzień temu. Przy czym zaledwie „8 lub mniej” uczestników rynku odpowiada za 61,3% tej pozycji. Gdyby druga strona transakcji zamiast rozliczenia gotówkowego zażądałaby fizycznej dostawy złota (a ma do tego prawo), to kilka instytucji finansowych musiałoby nagle dostarczyć na rynek niemal 23,5 miliona uncji kruszcu, czyli 30% światowego wydobycia. Takiej ilości metalu stanowiącej równowartość rezerw złota Japonii „commercials” najprawdopodobniej nie mają i musiałyby albo zbankrutować, albo szybko pozyskać metal na rynku. To oznaczałoby skokowy wzrost cen.

Jednakże uczestnicy gry na Comexie rzadko kiedy wymagają dostawy realnych sztabek. Bowiem po długiej stronie rynku stoją tzw. duzi spekulanci, czyli generalnie wszelkiego rodzaju fundusze hedgingowe zabezpieczające swój portfel aktywów ekspozycją na złoto. W drugim tygodniu października podmioty te dysponowały rekordową długą pozycję netto rzędu 254 tysięcy kontraktów.



Źródło: dane CFTC, opracowanie Bankier.pl

W przeszłości nawet zdecydowanie mniejsze zaangażowanie funduszy na rynku terminowym prowadziło do spadków cen złota – po prostu zarządzający realizowali zyski i nie było już chętnych na zakup nowych kontraktów. Z taką sytuacją mieliśmy już do czynienia w marcu i lipcu 2008 roku oraz w lutym tego roku. Do tej pory wysoka długa pozycja netto w gronie spekulantów zawsze była sygnałem ostrzegającym przed rozpoczęciem spadkowej korekty. Jak na razie nie widać powodów, dla których tym razem miałyby być inaczej.

Ale sytuacja na rynku złotych kontraktów nie jest tak oczywista i jednoznaczna jak na pozostałych rynkach terminowych. Bowiem według stanu na 10. października za 24,1% otwartych krótkich pozycji (116.790 kontraktów) odpowiadały tylko dwa amerykańskie banki. Dla porównania 17 nieamerykańskich instytucji wystawiło 35.874 i kupiło 8,6 tysiąca kontraktów. Trudno znaleźć jakieś rozsądne uzasadnienie dla faktu, że tylko dwa banki widzą interes w shortowaniu szybko drożejącego towaru. Względem września te dwie instytucje otworzyły przynajmniej 41.240 krótkich pozycji, podczas gdy cena złota wzrosła o 12%. Sytuacja ta jest co najmniej zagadkowa. Dlaczego akurat te dwa banki są święcie przekonane, że złoto będzie tańsze? A gdyby jednak okazało się droższe, to w jaki sposób instytucje te miałyby dostarczyć na rynek 363 tony złota? Musiałby w tym celu chyba obrabować Fort Knox. Słowo manipulacja wydaje się więc być całkowicie na miejscu. Te podejrzane banki mają liczony w setkach milionów dolarów interes, by złoto było tańsze niż obecnie.

Tyle że taka sytuacja w metalach monetarnych trwa już od kilku lat i każdy zainteresowany ma tego świadomość. W ten sposób na rynku ma miejsce swego rodzaju przeciąganie liny, które do tej pory zawsze kończyło się zwycięstwem obozu niedźwiedzi z nowojorskich banków. Ale tym razem fundusze wykazują niewiarygodną wręcz determinację w zajmowaniu długich pozycji, w czym utwierdza ich coraz słabszy dolar. Jednak w przypadku głębszej korekty na parze euro-dolar hurtowe zamykanie długich pozycji na rynku złotych kontraktów może doprowadzić do bardzo poważnego spadku cen żółtego metalu. Jednak jeśli „commercials” nie dotrważą do tego momentu i postanowią ciąć straty, to zwyżka notowań złota będzie wyjątkowo spektakularna, a poziom 2.000\$ za uncję przestanie być abstrakcją wyśmiewaną przez analityków.

Krzysztof Kolany
Analitik Bankier.pl

Więcej informacji:

Krzysztof Kolany
Analitik Bankier.pl
k.kolany@firma.bankier.pl,
ul. Kościuszki 29, 50-011 Wrocław
Tel: (71) 372 30 52 wew. 44